

# Stefan Vrtel-Wierczyński

---

## Polski i czeski dialog Palinura z Charonem : Biernat z Lublina i Mikuláš Konáč

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 43/1-2, 617-622

---

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Z POLSKO-CZESKICH STOSUNKÓW LITERACKICH

STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI

### POLSKI I CZESKI DIALOG PALINURA Z CHARONEM BIERNAT Z LUBLINA I MIKULÁŠ KONÁČ

W r. 1909 ogłosił Franciszek Pułaski w *Collectanea Biblioteki Ordynacji Krasińskich* (nr 2) utwór Pseudo-Lukiana w przekładzie Biernata z Lublina pt. *Dialog Palinura z Charonem*. Jak wynika z przedmowy, wydawca odnalazł ów utwór wśród papierów po Konstantym Świdzińskim, przechowywanych wówczas w wymienionej wyżej Bibliotece.

Odnaleziony druk był fragmentem większej całości i składał się z 17 kart w ósemce, wlepionych w dwóch okładkach starej, zniszczonej oprawy, zapewne w wieku XVI, jak o tym świadczą pewne charakterystyczne szczegóły techniczne<sup>1</sup> (odeiski ozdób renesansowych) i biblioteczne (resztki pisma łacińskiego z tegoż stulecia). Fragment — dziś już nie istniejący<sup>2</sup> — nie miał początku ani końca, a więc pozbawiony był zasadniczych danych bibliograficznych: miejsca druku, drukarza i daty. Analiza materiału bibliologicznego, w szczególności kroju czcionek drukarskich i papieru (znaki wodne), upoważniła wydawcę do postawienia hipotezy, że odkryty dialog był drukowany między rokiem 1536 (data papieru) a 1542, w drukarni Hieronima Wietora. Karty były nieliczbowane, ale zaopatrzone kustoszami, które wskazują, że arkusze składały się z 8 kart, a 16 stron; ocalały w całości arkusze C i D oraz karta oznaczona kustoszem E<sup>IV</sup>; cała książeczka liczyła więc co najmniej 4 arkusze, czyli 72 strony, a prawdopodobnie znacznie więcej; mogła bowiem

---

<sup>1</sup> Zob. Franciszek Pułaski, *Dialog Palinura z Charonem...* Wydał i przedmową poprzedził... Warszawa 1909, s. IV.

<sup>2</sup> Według relacji bibliotekarzy, padł on ofiarą całopalenia bibliotecznego, urządzonego przez wojska hitlerowskie w gmachu Biblioteki Krasińskich po powstaniu warszawskim w listopadzie r. 1944.

obejmować inne jeszcze utwory<sup>3</sup>, może nawet związane jakimś ogólnym elementem literacko-bibliograficznym (nazwisko autora) lub treściowym.

Dialog polski pisany jest wierszem ósmiozgłoskowym, parzystorymowanym. Język ma charakter niejednolity: jest on pod względem form i słownictwa w dużym stopniu archaiczny, średniowieczny (*bakać, bażń, koga, lepak, obr, świeboda*, itd.), ale te archaizmy mieszają się ze słowami i formami nowszymi; jest to zatem język epoki przejściowej między średniowieczem a Renesansem. Poza tym spotykamy w tekście czechizmy, których obecność wyjaśnimy poniżej.

Źródłem i pierwowzorem naszego dialogu był moralizująco-dydaktyczny utwór Pseudo-Lukiana, często w wieku XV i XVI drukowany, chętnie czytany i rozpowszechniony. Treścią jego jest krytyka wyższych stanów społecznych (królów, możnowładców, bogaczy, urzędników), a pochwała stanu średniego. Moźni tego świata, mimo swych bogactw, potęgi i znaczenia, nie są szczęśliwi: dręczeni wyrzutami sumienia, żyją w ciągłym strachu i niepokoju; tylko stan średni, wolny od tych trosk, kłopotów i niebezpieczeństw, które związane są z władzą i dostatkiem, może mówić o zadowoleniu i szczęściu.

Porównanie tekstów dowodzi, że tłumaczenie w większości przypadków jest na ogół ściśle i bardzo zbliżone do oryginału; co więcej, mamy całe szeregi miejsc, przełożonych niemal dosłownie. Ale istnieją odstępstwa od pierwowzoru, nieraz bardzo charakterystyczne: są opuszczenia i dodatki tekstowe; wprowadzona została przez tłumacza odmienna tendencja i myśl przewodnia, dostosowana do stosunków polskich: wyrażona w oryginale krytyka tyranów-władców staje się w przekładzie polskim krytyką panów, bogaczy i urzędników, czyli — ze względu na stosunki polskie — krytyką szlachty, i na tym tle ukazuje nam podział społeczeństwa na dwie kasty: możnych-ciemieżycieli i (w oryginale *populus* lub *privati*) — uciemiężone pospólstwo<sup>4</sup>.

Tendencje utworu, postępowe, a nawet radykalne, ujawniające się w ostrej krytyce warstw możnych, rządzących, a w pochwalę stanu miernego, zalecały szukać autora przekładu nie wśród szlachty, lecz raczej wśród ukształconych mieszczan. Dalsze zaś okoliczności,

<sup>3</sup> Por. Pułaski, *op. cit.*, s. VII.

<sup>4</sup> Por. Pułaski, *op. cit.*, s. XV i n.

wplywające z analizy tekstu, jak wybitny stopień wykształcenia, postępowość i demokratyczność poglądów społeczno-politycznych, znajomość literatury obcej, opanowanie formy, podobieństwa językowe i myślowe ze staropolskim zbiorem bajek Ezopowych — pozwalają z wielkim stopniem prawdopodobieństwa przysądzić autorstwo polskiej wersji dialogu zasłużonemu w literaturze naszej mieszcza- ninowi, Biernatowi z Lublina<sup>5</sup>, twórcy pierwszej drukowanej książki polskiej (*Raj duszny*, ok. r. 1514) oraz *Żywota Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego i z przypowieściami jego* (1522).

\*

Również i pobratymcza literatura czeska posiada współczesny (prozaiczny) przekład dialogu, dokonany przez Mikuláša Konáča z Hodiškova i wydany drukiem w r. 1507 pt. *Rozmluwanij Charona s Palinurem vtießene o rozlitznych lidskych stawijch a zwasstie o naybijdnieyssym welikych panuow stawu*<sup>6</sup>. A więc ten sam temat obcego pochodzenia, przeszczepiony na początku XVI wieku na grunt literatury czeskiej i polskiej przez dwóch różnych tłumaczy<sup>7</sup>.

Powstaje zagadnienie, jak obaj autorzy wywiązali się z zadania, jaki jest stosunek obu przekładów do oryginału łacińskiego oraz stosunek obu tych przekładów do siebie. Przy analizie porównawczej stosunku przekładów do pierwowzoru okazuje się, że prozaiczne tłumaczenie czeskie opiera się ściśle na oryginale, jest bardzo dokładne, niemal dosłowne; natomiast wierszowany przekład polski traktuje temat z większą samodzielnością i śmiałością, jest wolny i swobodny. Fakt ten poświadczyć można całym szeregiem paralelnych, charakterystycznych przykładów: łacińskie pytanie *cur?* w wersji czeskiej brzmi dosłownie *protz*, w polskiej przeistacza się w okrągły dwuwiersz:

A jako ty o nich trzymasz,

A ktore dobra ich mnimasz.

Podobnież Charonowe *Erras* oddaje Konáč jednym słowem *Bludijss*, autor polski natomiast rozwija je w cały czterowiersz,

<sup>5</sup> Por. Pułaski, *op. cit.*, s. XXII i n.

<sup>6</sup> Wydany fototypicznie przez Zdeňka Tobolkę w Monumenta Bohemiae Typographica, t. 5. Praha 1928: *Šest tisků Mikuláše Konáče z Hodiškova a Jana Wolffa 1507—1511*.

<sup>7</sup> Por. moją rozprawkę o tym w Slavische Rundschau. (Praga) 1938, nr 6, s. 123 i n.

w którym wytknięcie błędu Palinura znajdzie oparcie i uzasadnienie w maksymie filozoficznej i życiowej:

Znać wielki błąd po twej mowie,  
Iż nie rozumiesz tego zdrowie;  
A wszak są wielcy nędznicy  
W takowych czeiach ludzie wszytey.

Ta swoboda polskiego przekładu idzie jeszcze dalej. Gdy np. Charon mówi: *Ita proficit inexpertos sermonem aliquando inire cum his qui multarum rerum usum atque experientiam habent* — Konąc przełoży to dokładnie słowami: *Gistiet prospiewa niedospiełym tzase(m) w vetz wgiyti s tiemi kterzijz m(n)ohych wietzij poznaniy magij*, przekład polski zaś odpowie dosadnie i zwięźle następującym czterowierszem:

Przećoć głupim nie lepszego,  
Jedno posłuchać mądrego,  
Który w mnogich stronach bywał,  
Obyczaje ludzkie wiadał.

A oto inny jeszcze przykład dokładności przekładu czeskiego, a swobody polskiego: W oryginale: *Nam parit certe fastidium tanta honorum continuatio tantaque affluentia. Neque sapit tantum quae non aliquando intermititur voluptas...*; w przekładzie czeskim: *Nenijet tak welika iakoz mniss Palinurze gich sstiaastnost, posobijet gistie osskliwost takowe dobrych wietzij trwanij a takowa hoynost. Aniz tak welmi kocha ta kteraz se nikdy nerussij rozkoss...*; w wersji polskiej mamy tu obszerną, wolną, wierszowaną parafrazę:

Wieleś o panoch powiedział,  
Jakoby w ich radzie siedział,  
A toć nie są tacy błodzy,  
Jako o nich dierzą mnodzy.  
Ażaz nie wiesz, iż w sytości  
Bywa dosyć mierzioności,  
A i rozkosz ustawiczna  
Nie może być zawždy wdzięczna.  
O nędzneż takich kochanie,  
Ano je gryzie sąmnienie  
Zawždy z gniewem i z przykrością,  
Z uciskiem, z wielką żałością.

Przykładów można by przytoczyć znacznie więcej, ale ograniczymy się do wyżej wskazanych cytatów, które sposób i technikę przekładania obu autorów oświetlają wystarczająco. Czeski trzyma

się ściśle oryginału, stara się tłumaczyć wiernie, prawie dosłownie, pewne partie tekstu skraca lub opuszcza; polski postępuje inaczej: w stosunku do pierwowzoru jest znacznie swobodniejszy: i on daje nieraz przekład dosłowny, ale okazuje tendencję do oddalania się od oryginału, do przekładu wolnego, do parafrazy; tekst pierwotny rozszerza on nieraz bardzo wydatnie, uzupełnia go i zaokrągla własnymi dodatkami i wstawkami, wprowadza własne myśli i poglądy, które na osobowość autora rzucają charakterystyczne i ciekawe światło. Co więcej, tłumacz nadaje tekstowi koloryt regionalny, czyniąc aluzje do ówczesnych stosunków i spraw polskich: krytykuje np. nabywanie sług przez możnych:

Ktorzy ich dobrze ni[e] z]nają,  
Ze wszystkich stron [ud]zoiemców,  
Moskwy, Tatarów i Niemców...,

ostro piętnuje nękanie ludu różnymi opłatami i zdzierstwami:

[Kto gotuje wojnę] Wymyśli nowe podatki,  
Szosy i inne popłatki,  
Wyciągając przez lutości,  
Drań ubostwo aż do kości.  
Toć ich największa uciecha,  
Gdy wytrzesą wszystko z miecha.

Polski przekład jest śmiały, jędrny, oryginalny. To nie dosłowne, niewolnicze tłumaczenie, lecz wolna i samodzielna parafraza poetycka.

Porównując ze sobą wersje czeską i polską, spotykamy w dialogu polskim czechizmy leksykalne (jak: *kolba*, *z baźni*, *bydlić*, *obr*, *łodnik*) oraz zgodności frazeologiczne i obszerniejsze, tekstowe, np. *Nerozumim Charontee*: Tegoć nie mogę porozumieć; *Aniz tak welmi kocha...*: O nędzneż takich kochanie...; *lodicka dierawa*: durawa łódź; *pro welike odpijranije Typhea obra...*: Ma pod sobą Tyffeusza, onego obra mocnego...; *bych ya nikoli... neffraymartzil*: Zaprawdę bych nie frymarczył; *k zdrženije takowe tieżkosti*: By taką ciężkość znosili; *Nechme smrtedlnych*: Ale już ludzi niechajmy. Albo epizod z ujęciem steru okrętu przez Eneasza:

„To gistie netoliko prawe widim, ale take rukami samymi... makam. Nebo tee notzy kterež snem obtiježen gža z lodij gsem do morze wyhozen byl, to hned poznal... Eneass... kteryžto bludijtzye bez mistra lodije rozumnie zprawoval tzelu tu notz. Nato netbage, že kterež rutze Berlu kralowsku nosyewaly...”

T[ę] prawdę już nie telko znam,  
 Ale jej rękoma macam;  
 W onem to noc dobrze poznał  
 Gdym się z kogi w morze urwał.

Bo obaczywszy to Eneas,  
 Wstąpił na moje miejsce wczas;  
 Wszystkiej onej nocy nie spał  
 Sam onę [kolgę] sprawował.

. . . . .

Nie bacząc sceptra złotego  
 Ujął się wiosła twardego.

Przytoczone przykłady świadczą bez wątpienia o bliskości i powinowactwie obu przekładów; ich zgodność przybiera często formę podobieństwa frazeologicznego oraz identyczności wyrazów i zwrotów, które w wersji polskiej występują nieraz w postaci słownikowych bohemizmów.

Jeżeli oprócz wyżej wspomnianego materiału weźmiemy pod uwagę ogólne tło stosunków literackich polsko-czeskich w średniowieczu i na początku wieku XVI oraz poważny wpływ, jaki literatura czeska wywierała wówczas na polską, to można ze słuszością przyjąć, że autor polski przy tłumaczeniu, a raczej wierszowanej przeróbce łacińskiego dialogu Pseudo-Lukiana, miał także przed sobą gotowy już przekład czeski i w swej pracy z niego korzystał. Jest to tym bardziej prawdopodobne i możliwe, że twórca polskiego *Palinura i Charona* — niewątpliwie Biernat z Lublina — inicjator literatury ojczystej i poprzednik Reja, *primus libellorum poloniarum auctor, vir doctissimus...*, znał piśmiennictwo czeskie i starał się je literaturze polskiej przyswoić.

Przekład Biernata nie był — jak się okazuje — żadną mechaniczną robotą, ale pracą samodzielną, która chlubnie świadczyła o tym, iż literatura polska już w początkach wieku XVI wyzwalała się skutecznie z więzów niewolniczego naśladownictwa obcych wzorów i z rzetelnym sukcesem próbowała sił swoich na polu oryginalnej czynności literackiej.